

Lucyna Kulińska
Kraków

STRATY INTELIGENCJI POLSKIEJ W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ NA PRZYKŁADZIE MORDU DOKONANEGO W STANISŁAWOWIE

Kiedy zastanawiamy się nad niezadowalającym poziomem moralności naszego społeczeństwa, a nawet jego elit politycznych i społecznych, nad drastycznym obniżeniem poziomu kultury i uczciwości w ogóle, nasuwają się pytania o przyczyny takiego stanu rzeczy. Jedno z najpoważniejszych dotyczy tego, dlaczego wzorce honoru, uczciwej służby ojczyźnie, a nawet elementarnej przyzwoitości, stały się rzadkością. Odpowiedź jest z pozoru prosta: społeczeństwo zostało zdemoralizowane przez kilkadziesiąt lat trwania w Polsce komunizmu, a płynące z Zachodu trendy liberalne, z ich kultem pieniądza i relatywizmem moralnym dokończyły dzieła. Niewątpliwie jest w tym wiele racji, ale korzeni niekorzystnych procesów powinniśmy poszukać głębiej w historii. Jest bowiem faktem, że każdy naród poddaje się tym łatwiej deprawacji, im mniej ma dobrych przykładów płynących od swych pierwotnych elit. Elit niosących wzorce cywilizacyjne, kulturowe, narodowe, przekazywane przez przodków.

Z takim przypadkiem mamy do czynienia w Polsce. Do wyćpienia polskich elit – nośników wyższej kultury – doszło na masową skalę w czasie ostatniej wojny i bezpośrednio po niej. Zdziesiątkowania polskiej inteligencji dokonali programowo nasi okupanci – Niemcy i Rosjanie, przy czynnej współpracy nielojalnych mniejszości narodowych. Po wojnie komuniści, kierowani obcymi dyrektywami i swoją ideologią „niszczenia burżuazyjnych przeżytków”, jedynie dokończyli dzieła.

Nasza wiedza na temat martyrologii polskiej inteligencji, szczególnie tej wywodzącej się z województw wschodnich II RP, jest nadal niedostateczna. W swoim wykładzie chciałam przypomnieć jedno z ogniw łańcucha tragicznych zjawisk, które do tej sytuacji doprowadziły: zagładę polskiej inteligencji Stanisławowa.

W 1939 r. Stanisławów liczył ponad 68 tysięcy mieszkańców i co do wielkości był drugim po Lwowie miastem w Małopolsce Wschodniej. Przeważała ludność żydowska, licząca ok. 46% mieszkańców, Polacy stanowili ok. 36%, Rusini (Ukraińcy) – 16% i ok. 2% mieszkańcy innych narodowości: Huculi, Cyganie, Niemcy, Austriacy, Ormianie. Większość tych narodowości miała też w mieście swoje świątynie i szkoły.

Nie dochodziło do nieporozumień ani konfliktów na tle narodowościowym czy religijnym.

Charakter miasta był zdecydowanie polski. Dorobek wielu pokoleń Polaków w kształtowaniu jego oblicza materialnego i duchowego widać na każdym kroku jeszcze dzisiaj.

W okresie międzywojennym, w miarę rozwoju, Stanisławów zaczął odgrywać coraz poważniejszą rolę jako ośrodek gospodarczy i polityczny Pokucia. Był też ważnym podkarpackim węzłem kolejowym. Na obrzeżach powstawały zakłady przemysłowe, a w mieście zakładano organizacje kulturalno-oświatowe i sportowe. Powołano towarzystwa: „Młodzież Polska”, „Sokół” i organizacje harcerskie. Miasto stanowiło ważne centrum kultury i, podobnie jak Lwów, miało wyraziście skryształizowane, odrębne, niepowtarzalne oblicze. Stolica województwa z 15 powiatami była jednym z centrów kultury polskiej, mimo że krzyżowało się w nim wiele wpływów narodowościowych i kulturowych. Tuż przed wojną działało tu 11 państwowych i prywatnych szkół gimnazjalnych z nauczaniem w językach polskim, rusińskim, niemieckim i żydowskim. Jego pomyślny rozwój w II Rzeczypospolitej przerwała brutalnie II wojna światowa.

Pierwsza okupacja sowiecka

19 września 1939 r. na teren powiatu stanisławowskiego wkroczyły wojska niemieckie, owacyjnie witane przez miejscową ludność ukraińską. Po trzech dniach wycofały się za linię graniczną, zgodnie z umową Ribbentrop-Mołotow, a obszar ten zajęty został przez armię sowiecką. Ona również była owacyjnie witana przez tę samą ludność ukraińską, a także przez ludność żydowską.

Natychmiast po zajęciu Stanisławowa Sowietci dali miejscowym Ukraińcom trzy dni tzw. swobody. Powołane w tym czasie „komitety rewolucyjne” mogły robić z Polakami, co im się podobało. Przeprowadzano aresztowania, często przy udziale NKWD. Polaków przetrzymywano i głodzono w nieludzko przepelnionych i nieogrzewanych więzieniach, gdzie znęcano się nad nimi, zastraszano, zmuszano do składania inkryminujących zeznań, stosując przy tym bicie i tortury. Często dochodziło do mordowania więźniów bez jakiegokolwiek wyroku. Szczególnym postrachem polskich mieszkańców stała się samozwańcza „milicja ukraińska”, w której znaleźli się ukraińscy szowiniści – głównie przedwojenni członkowie OUN. To ona właśnie wyłapywała, rozbrajała i mordowała żołnierzy Wojska Polskiego oraz funkcjonariuszy policji i bardziej aktywnych Polaków lub wydawała ich Rosjanom.

Jedną z pierwszych akcji NKWD w Stanisławowie było aresztowanie i wywiezienie do Rosji polskich oficerów wziętych do niewoli w mieście i okolicy. Kolejnymi ofiarami terroru stali się działacze partii politycznych, sędziowie, prokuratorzy i inni. Areszto-

wanych transportowano następnie w zamkniętych bydłych wagonach kolejowych do obozów jenieckich w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku i innych. Po wywiezionych wszelki ślad zaginął. Dopiero po latach odkrywano ich szczątki w zbiorowych mogiłach. Potem przyszła kolej na innych znaczących przedstawicieli polskiej społeczności, ale wszyscy Polacy, bez wyjątku, byli podejrzani. Operacja niszczenia ludności polskiej prowadzona była z olbrzymim rozmachem. W sposób brutalny wyrzucano ludzi z domów, aresztowano i wywożono na wschód. Czynnikiem decydującym o zaliczeniu przez władze sowieckie do deportacji był głównie stosunek do nowego reżimu: wywożono tych, którzy mogli być czy też byli jego przeciwnikami. Wedle rosyjskich kryteriów Polacy jako naród „panów” i ciemężycieli byli pierwsi w kolejce do represji. Masowo deportowano też uchodźców z centralnej Polski, którzy schronili się na Kresach przed Niemcami.

Życie codzienne mieszkańców miasta pod okupacją sowiecką było ciągłym pasmem lęku i niepokoju przed niespodziewanym aresztowaniem i wywózką na Sybir. Aktywnej pomocy w ustalaniu tzw. list „wrogów ludu”, denuncjacjach i aresztowaniach udzielali władzom nacjonałiści ukraińscy, a także Żydzi, którzy w znacznej części opowiedzieli się po stronie sowieckiego okupanta.

Wspominając tragiczny dla Polaków okres okupacji sowieckiej, represje, wywózki i powszechną biedę, która dotknęła mieszkańców, kronikarz dziejów Stanisławowa i jego były mieszkaniec, Józef Zieliński, pisał: „była to dopiero przygrywka do tego, co spotkało ludność (głównie inteligencję) Stanisławowa po wkroczeniu Niemców”¹.

Pod okupacją niemiecką

Wojna niemiecko-rosyjska rozpoczęła się 22 czerwca 1941 r. Przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Stanisławowa NKWD i strażnicy zdołali jeszcze dokonać masakry więźniów w więzieniu przy ulicy Bilińskiego. Ciała ofiar były potwornie okaleczone, ze śladami zdzierania skóry i poparzeń, dłonie miały pozrywane paznokcie. Świadczyło to o torturach zadawanych więźniom przed zamordowaniem. Ile było ofiar? Tego dotychczas nie wiadomo i zapewne już nikt nie policzy. Nowa władza niemiecka nie zadbała o ustalenie liczby zamordowanych. Fama głosiła, że było ich około 4000. Zacierając ślady, NKWD zabijała więźniów w celach, na dziedzińcu, a tych, których nie zdążono zamordować, pognano na wschód. Podobnie działo się w innych więzieniach na terenie całego województwa: wszędzie mordowano z nieprawdopodobnym okrucieństwem. Możemy zadać pytanie: czy masowo wysługujący się Sowietom Ukraińcy uczestniczyli w tych zbrodniach? Niewątpliwie tak. Dzisiaj całą winę zrzucają na Rosjan, tak jakby

¹ Depozyt Józefa Zielińskiego, tzw. Teki Zielińskiego, Varia do dziejów miasta Stanisławowa, Biblioteka PAN-PAU (dział rękopisów).

ich przy tym nie było! Niemcy nie omieszkali wykorzystać propagandowo tych zajęć. Zgodzili się nawet na manifestacyjny pogrzeb zamordowanych.

Chociaż okupacja sowiecka wyniszczyła w znacznym stopniu polskie elity Stanisławowa, od sierpnia 1941 r. Niemcy z pomocą ukraińskich nacjonalistów przystąpili do dalszego niszczenia miasta i jego ludności. Okupacja niemiecka okazała się jeszcze bardziej przerażająca.

Od chwili wkroczenia wojsk niemieckich owacyjnie manifestowana przyjaźń niemiecko-ukraińska stała się zapowiedzią, jak pisał Józef Zieliński, „realizacji zaplanowanej eksterminacji ludności polskiej”². Ukraińcy wpadli w euforię. Wielu z nich płynnie przeszło z sowieckiej robotniczo-chłopskiej milicji do policji ukraińskiej w służbie niemieckiej. Dla Polaków i Żydów oznaczało to jedno pasmo mordów, rabunków i prześladowań.

Początkowo praktyczną władzę na terenie województwa stanisławowskiego i w samym mieście sprawowali Węgrzy. Obecność wojsk węgierskich powodowała, że ludność polska czuła się w miarę bezpieczna od ewentualnych ataków ukraińskich. Stosunek Węgrów do Polaków był poprawny i ogólnie życzliwy. Jednak 7 sierpnia 1941 r. Węgrzy odeszli i do chwili przybycia Niemców przekazali władzę w mieście Ukraińcom z OUN frakcji Bandery. Szowiniści dostali więc w ręce policję i administrację, a co za tym idzie, wykazy osobowe dotyczące Polaków. Była to okoliczność ze wszech miar tragiczna. Członkowie OUN wraz z częścią ukraińskiej inteligencji i duchowieństwa postanowili rozprawić się z Polakami. W ruch ruszyła szkalująca propaganda.

Przywołajmy artykuły z oficjalnych ukraińskich organów prasowych tego czasu. W „Ukraińskim Słowie” w numerze 9 z 10 sierpnia 1941 r. możemy przeczytać:

...Międzynarodowa zgraja, jaką tworzył naród polski składający się ze zdrajców innych narodów... Duchowo ograniczone jednostki bez charakteru... które odpadają przy zdrowej selekcji z poszczególnych narodów i kończą pozałowania godny swój żywot za kratami czy innym śmietniku... w Polsce kończyli inaczej, stawali się Polakami, którym powierzano bardzo często ster życia publicznego... Wszyscy Żydzi zbratali się z Polakami, aby zniszczyć wszystko co ukraińskie...

W ślad za tym w kolejnych numerach ukazywały się wezwania, by zakazywać Polakom mówienia na ulicach po polsku. Oburzenie szowinistów wywoływało to, że Polacy ośmielają się w urzędach mówić po polsku, i rozwijano już zgola denuncjatorskie wywody o sojuszu „polsko-komunistyczno-żydowskim”, który chce utrzymać swój stan posiadania i tym samym „podważa zdolność obronną państwa niemieckiego”. Stale podkreślano, że dla Ukraińców nie do zniesienia jest powoływanie przez niemiecką administrację (jak w całym Generalnym Gubernatorstwie) do pracy Polaków – fachowców³.

2 *Ibidem*.

3 Bardzo interesującym materiałem, który potwierdza te fakty, jest opracowanie Józefa Zielińskiego *Prasa ukraińska w Stanisławowie od lipca 1941 roku*. W posiadaniu autorki.

Co gorliwsi nacjonaści ukraińscy nawoływali nawet do stworzenia gett dla Polaków. Do takich działań nawoływał też Ukraiński Centralny Komitet (UKC) w Krakowie, a sam Włodzimierz Kubijowicz kilkakrotnie zwracał się do władz niemieckich o wysiedlenie Polaków z Generalnego Gubernatorstwa i sprowadzenie w ich miejsce Ukraińców.

Trudno więc się dziwić, że tak prowadzonej propagandzie mówiącej stale o „polskim niebezpieczeństwie” zaczęły wtórować salwy egzekucyjne w lasach podstaniławowskich. Jako świadek wydarzeń prof. Zieliński wspomina też o innych postawach Ukraińców, jak np. zachowanie się ukraińskiego nauczyciela wiejskiego o nazwisku Hewa, który jako oficer milicji ukraińskiej, widząc, jakim celom służy, odmówił dalszej współpracy i przypłacił to życiem. Zdarzały się także, choć nieczęste, przypadki płatnej pomocy policji ukraińskiej polskim rodzinom w kontaktach z więźniami. Jednak były raczej rzadkie, przeważały postawy nieżyczliwe, a nawet wrogie. Wprawdzie niektórzy Ukraińcy w prywatnych rozmowach potępiali zbrodniczą robotę samozwańcych przywódców, ale bronili się twierdzeniem, że nie mają na te wydarzenia żadnego wpływu.

Mord na polskiej inteligencji Stanisławowa

Nie bez znaczenia dla rozmiarów mordów i ich okrucieństwa była osoba Hauptsturmführera Hansa Krügera, oprawcy z SS, pochodzącego z Poznańskiego, uczestnika mordów na profesorach lwowskich, nienawidzącego Polaków, który pojawił się w Stanisławowie 7 sierpnia 1941 r.⁴ Został mianowany pierwszym szefem policji bezpieczeństwa, w której skład wchodziło gestapo z siedzibą przy ul. Bilińskiego. W krótkim czasie stał się postrachem miasta i okolicy.

Odpowiedzialni za akcję mordowania aresztowanych i kierujący nią bezpośrednio byli też dwaj bracia pochodzący ze Stanisławowa: Johann i Willi Mauerowie, których mieszkańcy nazwali „krwawymi braćmi”. Jeden z nich był w okresie międzywojennym oficerem Wojska Polskiego. W opisywanym czasie został – wraz z bratem – funkcjonariuszem gestapo. W latach 60. XX w. sąd niemiecki skazał obu na karę więzienia, a szefa stanisławowskiego gestapo, Hansa Krügera, na dożywotnie więzienie⁵.

Policja ukraińska i funkcjonariusze różnego rodzaju formacji policyjnych uzyskały nieograniczoną władzę w mieście. Najpierw policja ukraińska rozprawiła się ze

4 Hans Krüger i jego bezpośredni współpracownicy byli po wojnie sądzeni i skazani. J. Zieliński zachował w swych „Tekach” pod nr 7796 niedatowane wycinki prasowe z informacjami o procesie i wyrokach, z których wynika, że oprawców skazano odpowiednio: na karę śmierci, 20 i 18 lat więzienia. Tymczasem współwinni tej zbrodni ukraińscy nacjonaści i donosiciele nigdy nie zostali ujawnieni ani skazani!

5 Tekst z protokołu przesłuchania świadka Czesława Hermana, sygn. akt PP 19/02 Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi, http://stanislawow.net/wspomnienia/herman_droga.htm [dostęp: 22.07.2021].

swoimi przeciwnikami ukraińskimi, zwolennikami Sowietów. Wielu z nich zostało zamordowanych.

Przy aktywnym współdziałaniu z terenową administracją i policją ukraińską gestapo dokonało licznych aresztowań Polaków i wywozek na przymusowe roboty do Niemiec. Według ustaleń Włodzimierza Bonusiaka do 27 listopada 1941 r. wywieziono z dystryktu galicyjskiego 60 709 osób, z tego 5800 ze Stanisławowa. Na polecenie Hansa Krügera rozpoczęto masowe aresztowania najpierw żydowskiej, a w dniach 8-18 sierpnia ok. 300 przedstawicieli polskiej inteligencji. Wykazy imienne przygotowali ukraińscy nacjonaści, między innymi dr Iwan Rybczyna i nauczyciel ukraińskiego gimnazjum o nazwisku Danysz. Aresztowano ich podstępem, po zwołaniu na naradę w związku ze zbliżaniem się roku szkolnego. Pozostałe osoby zabierała z domów policja ukraińska. Polakom tłumaczono, że są wzywani na krótkie przesłuchanie. Spokojne i uprzejme zachowanie policjantów sprawiło, że aresztowani nie nabierali podejrzeń wobec zamiarów Niemców i poddawali się biegowi wypadków. Zdaniem Tadeusza Olszańskiego policja została starannie przeszkolona przez Niemców do tej akcji. Po wejściu do gmachu gestapo przy ul. Bilińskiego sprawdzano personalia zatrzymanych, a później bito ich i maltretowano przez całą noc. Następnego dnia rano, ok. godz. 5, wywieziono ciężarówkami okrytymi plandekami. Według zeznań byli przez pewien czas wykorzystywani do prac budowlanych i porządkowych, a następnie zostali rozstrzelani w nocy z 14 na 15 sierpnia 1941 r. w tzw. Czarnym Lesie koło miejscowości Uhrynów, około 10 km na północny zachód od centrum miasta.

Według zeznań świadka – Polaka, technika pocztowego, zatrudnionego w siedzibie gestapo przy instalowaniu centrali telefonicznej – tak wyglądały ostatnie chwile aresztowanych:

Po przesłuchaniu, aresztowanych odsyłano do więzienia. Akcja trwała około 3 dni... zaczęto wyprowadzać z więzienia do stojącego tam ciężarowego samochodu na wpół odzianych mężczyzn: byli tylko w spodniach i koszulach, boso. Wielu z nich poznałem. Byli to nauczyciele i lekarze – Polacy, mieszkańcy Stanisławowa. Dwaj ukraińscy policjanci i dwaj gestapowcy ponaglali ich biciem drewnianymi pałkami (nogami od stołów i krzeseł) do zajmowania miejsc w samochodzie. Szczególnie mocno pobity został jeden nauczyciel, który nie miał siły wspiąć się na wysokie podium samochodu. Uratowała go od dalszych uderzeń udzielona mu przez kolegów pomoc. Po załadowaniu wozu liczbą ok. 30-40 ludzi nakryto ich brezentem. Wówczas wyszedł z budynku jeden z braci Mauerów, Willi, z automatem i kazał eskortie usadowić się przy więźniach. Sam wsiadł do szoferki i samochód opuścił więzienie udając się w nieznanym mi kierunku.

Z kaźni ocalał leśniczy z Sołotwiny, który korzystając z deszczu i nieuwagi konwojentów, zsunął się z ciężarówki i uciekł. Tuż przed egzekucją Niemcy zebrali grupę chłopów w Pawełcza i nakazali im wykopanie dołów. Akcję przeżyło jeszcze kilka osób, które wylegitymowały się niepolskimi dowodami osobistymi, od nich doszły do rodzin

pewne wiadomości, których wiarygodności do tej pory nikt nie potwierdził oficjalnie. Mówiono np., że przy sprawdzaniu tożsamości jeden z gestapowców zwrócił się do dr. Jana Gutta, aby jako góral z Poronina przeszedł na Goralenvolk, a wyjdzie na wolność. Dr Gutt uderzył gestapowca w twarz, krzycząc, by go nie obrażać. Został zastrzelony na miejscu. Tak samo prof. Ignacy Sztamper, germanista, pochodzący ze starej rodziny niemieckiej, odrzucił propozycję wpisania się na Reichsdeutschlistę i zginął ze wszystkimi.

Wedle zgodnej relacji mieszkańców Stanisławowa, którzy przeżyli te ciężkie dni, ofiarą aresztowań padło kilkaset osób, w tym pewna liczba z okolic miasta. W pierwszej grupie znajdowało się około 130 nauczycieli i 67 czołowych przedstawicieli inteligencji polskiej ze Stanisławowa, co stanowiło blisko 80% elity intelektualnej tego miasta. W większości byli to nauczyciele, ale także prawnicy, inżynierowie, lekarze itd. Zamordowano ponad 10 małżeństw nauczycielskich, z których wiele pozostawiło osieroczone dzieci. Ocalało jedynie ok. 20 polskich nauczycieli, 80% uśmiercono. Wszystkie stanisławowskie szkoły poza trzema zostały oddane przez Niemców Ukraińcom.

Do dziś jednak nie ma całkowitej, pewnej i pełnej listy ofiar. Do Stanisławowa dowożono bowiem także nauczycieli z innych okolic, np. z Tyśmienicy, Halicza, Tłumacza, Drohomirczan, Wołczyńca i innych. Pierwszą „listę stanisławowską” opublikowali w latach 1960-1961 prof. Józef Zieliński i Tadeusz Kamiński (1989), ale ciągle dochodzą nowe dane⁶.

Los ofiar długo ukrywano przed ich rodzinami. Dokonanie zbrodni wyjawili zimą 1942 r. niemiecki prokurator Rotter w rozmowie z Karoliną Lanckorońską przybyłą do Stanisławowa przedstawicielką Rady Głównej Opiekuńczej, będąc pewnym, że Lanckorońska nie wyjdzie już z więzienia. Również Krüger chwalił jej się udziałem w mordzie na profesorach lwowskich, sugerując, że to samo stało się z nauczycielami ze Stanisławowa⁷.

Masowe aresztowania Polaków trwały jeszcze do połowy grudnia 1941 r., ale nie był to koniec gehenny. Żałoba i groza padły na całe miasto. W więzieniach Polacy byli okrutnie traktowani przez ukraińskich strażników, a następnie mordowani pod wsiami Zagwózdź i Pawełcze. W te miejsca kaźni dowożono ludzi, rozebranych do bielizny. Ukraińska policja bez wiedzy Niemców aresztowała przy okazji o wiele więcej osób, niż przewidywano. Wykazała to kontrolna „czystka” przeprowadzona na miejscu przez gestapo. Dzięki temu ocalało wielu Polaków, których Niemcy nie odnaleźli na oficjalnych spisach. Ludzie ci szczęśliwie powrócili do domów⁸.

6 Józef Zieliński sporządził listy polskich ofiar pomordowanych przez Rosjan, Niemców i Ukraińców. W roku 1961 ukazała się praca J. Zielińskiego *Szkoła polska w Stanisławowie w czasie II wojny światowej* opublikowana w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” nr 3, s. 371-380, gdzie potwierdził on co najmniej 300 zamordowanych, wśród nich 120 nauczycieli.

7 K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2007.

8 „Teki Zielińskiego”... Autor powołuje się tu na przekazaną mu relację jednego z ocalałych, niestety bez podania nazwiska.

Ogólną liczbę zamordowanych w Stanisławowie Polaków szacuje się na 860 osób. Zbiorowe groby pomordowanych w Czarnym Lesie odkryto w 1988 r. dzięki staraniom rodzin. Było to 8 dołów o wymiarach 10 na 12 metrów.

Postscriptum

Józef Zieliński, starając się dociec, jak doszło do tych bezsensownych zabójstw bezbronných, niewinnych cywilów, doszedł do wniosku, że osoby te ginęły tylko dlatego, że były polskimi inteligentami, a ci skazani zostali i przez Niemców, i nacjonalistów ukraińskich na zagładę. W tym sensie mordy na ludności polskiej Lwowa i Stanisławowa, poza tym, że stały się kolejnymi ogniwami w łańcuchu niemieckich zbrodni wojennych, były też realizacją planów nacjonalistów ukraińskich, zainteresowanych w niszczeniu polskości kresowych miast⁹. Ustalone fakty i relacje świadków jednoznacznie wskazują, że to szowiniści ukraińscy byli inspiratorami tych działań i pomagali przy eksterminacji Polaków, np. podsuwając Niemcom listy proskrypcyjne. We Lwowie ofiarami takich podstępnych działań padli profesorowie szkół wyższych¹⁰, młodzież akademicka, lekarze i technicy. W Stanisławowie – nauczyciele szkół powszechnych i średnich, urzędnicy różnych kategorii i Polacy mających jakąkolwiek wyższą pozycję społeczną.

W ten zbrodniczy scenariusz wpisują się też mordy dokonane z inspiracji i przy współudziale członków OUN i oddziałów Nachtigall na polskiej inteligencji Krzemienca – bestialskie zabicie polskich profesorów Liceum Krzemienieckiego czy Polaków w Winnicy. I tutaj spisy dokonywane były przez ukraińskich nacjonalistów.

Bibliografia

Przy pisaniu tego tekstu posłużyłam się przede wszystkim własnymi kwerendami materiałów zgromadzonych przez doktora historii, nauczyciela, byłego mieszkańca Stanisławowa, Józefa Zielińskiego. Był on jako członek podziemia NOW i KZW po wojnie represjonowany. Zebrane przez niego materiały spoczywają w dziale rękopisów Archiwum PAN-PAU w Krakowie pod nazwą „Teki Zielińskiego”. Tam też znajdują się opracowania jego autorstwa, w tym tekst pt. *O martyrologii polskiego nauczycielstwa na przykładzie Stanisławowa*, napisany w latach 1941-1943¹¹.

⁹ Miał to być swoisty finał rzuconego przez nacjonalistów ukraińskich jeszcze przed wojną hasła „bitwy o miasta”.

¹⁰ Problem inspiracji i czynnej pomocy przy identyfikowaniu osób i mieszkań ofiar (oznaczenie drzwi) potwierdzili autorce naoczni świadkowie, np. śp. Maria Krynicka – córka lwowskiego oficera w stanie spoczynku, a także liczne dokumenty wytworzone przez organizacje podziemne PPP, jak na przykład *Meldunek tygodniowy z 30 I 1944*, gdzie o sprowokowanie mordu profesorów lwowskich uczelni oskarża się krąg osób związanych bezpośrednio z Osypem Bodnarowiczem.

¹¹ Tekst, uzupełniony dokumentacją i zeznaniami ponad 100 osób, ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” nr 49 z 1959 r. Autor wykorzystał cytaty z prasy ukraińskiej: „Samostijna Ukraina”, nr 1-4 z 1941 r.; „Ukraińskie Słowo”, nr 1, 3, 6, 9, 10, 11, 13, 15, z 1941 r.

Poza tym korzystałam z nowszych prac:

Bonusiak W., *Małopolska Wschodnia pod rządami III Rzeszy*, Rzeszów 1990.

Kamiński T., *Tajemnica Czarnego Lasu*, Kraków 2001.

Lanckorońska K., *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2007.

Olszański T., *Kresy Kresów. Stanisławów*, Warszawa 2008.

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenz-aktion*, Warszawa 2009.

THE STANISŁAWÓW ATROCITY, ONE OF MANY EXAMPLES OF THE LOSSES OF POLISH INTELLIGENTSIA DURING WORLD WAR II

During and immediately after World War II, the systematic elimination of the Polish people employed in the educational sector took place in Poland. The perpetrators of these crimes were the occupying forces of Germany and Russia, with the active cooperation of non-Polish national minorities living in the territory of the Second Polish Republic. The article presents the wartime fate of the intelligentsia living in the city of Stanisławów.

In 1939, Stanisławów had a population of over 68,000. It was an ethnically mixed city, but there was no record of any conflicts or misunderstandings occurring on the basis of nationality or religion.

On September 19, 1939, the German army entered the area of the Stanisławów powiat, warmly welcomed by the local Ukrainian population. After three days Germans withdrew and the area became occupied by the Soviet Army. The Soviet Army was as well greeted with ovation by the same Ukrainian population but also by the Jewish population. After taking over Stanisławów, the Soviets gave the local Ukrainian population three days, of so-called “freedom”, and during that time “revolutionary committees” were established and had a right to do with the Poles whatever they wanted – without any external control from the Soviet side.

Arrests were carried out, often with the involvement of the NKVD. Poles were tortured and starved in inhumanly overcrowded and unheated prisons. Prisoners were often murdered. The self-proclaimed “Ukrainian militia” rounded up, disarmed and murdered soldiers of the Polish Army, police officers and Poles active in resisting occupation. Others were later handed over to the Russians. The NKVD took the arrested Polish officers who had been taken captive and deported them, among others, to the camps in Kozielsk, Ostashkov and Starobielsk. The next victims of the terror were political party activists, judges, prosecutors and others. After deportation, they disappeared without trace.

The German-Russian war front opened up on June 22, 1941. Before the German army entered Stanisławów, the NKVD conducted the massacre of the prisoners in the local prison on Bilińskiego Street. The Gestapo carried out numerous arrests of Poles and deportations to forced labour in Germany, in active cooperation with the local administration and the Ukrainian police. According to W. Bonusiak’s findings, by November 27, 1941, 60,709 people were deported from the Galician area, including 5,800 from Stanisławów. Mass arrests of the Polish intelligentsia began in Stanisławów, on command of Hans Krüger. The lists of names were prepared by Ukrainian nationalists. From 8 to 18 August, local Polish intellectuals were arrested and brought to the Gestapo by Ukrainian policemen. Jewish intellectuals had already been rounded up and arrested prior to this.

Polish teachers were arrested according to lists of schools and junior high schools, prepared by their German and Ukrainian colleagues. They were beaten and brutally mishandled, then driven to Czarny Las and executed on the spot. The numbers of those murdered is estimated

to be between 200 to 300, but to this day a complete and reliable list is not to be found. Teachers from other areas were also brought to Stanisławów, for example, from Tyśmienica, Halicz, Tłumacz, Drohomirzany, Wołczyniec and others. Overall, the number of Poles murdered by the Germans and their Ukrainian collaborators in Stanisławów approximates to 860 people. The mass graves of those murdered in Czarny Las near Stanisławów were discovered in 1988. The perpetrators of these horrible crimes have never been held to account.

Keywords: The Second World War, Stanislawow, extermination, killing, murders, teachers, intelligentsia, Polish people, Germans